„Wydra i Przyjaciele” na Święta

Jest już świąteczny numer gazety „Wydra i Przyjaciele”, a w nim pełen worek prezentów. Będziemy więc mogli pomóc Mikołajowi.

W świątecznym wydaniu naszego kwartalnika znajdziecie wiele ciekawych artykułów, wśród nich opowieści o wilkach. Z pewnością wiele informacji na temat

życia tych niezwykłych zwierząt zaskoczy naszych czytelników. Autorką wilczej historii jest dr Sabina Pierużek – Nowak, prezeska Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”, a także członkini Rady Naukowej Drawieńskiego Parku Narodowego.

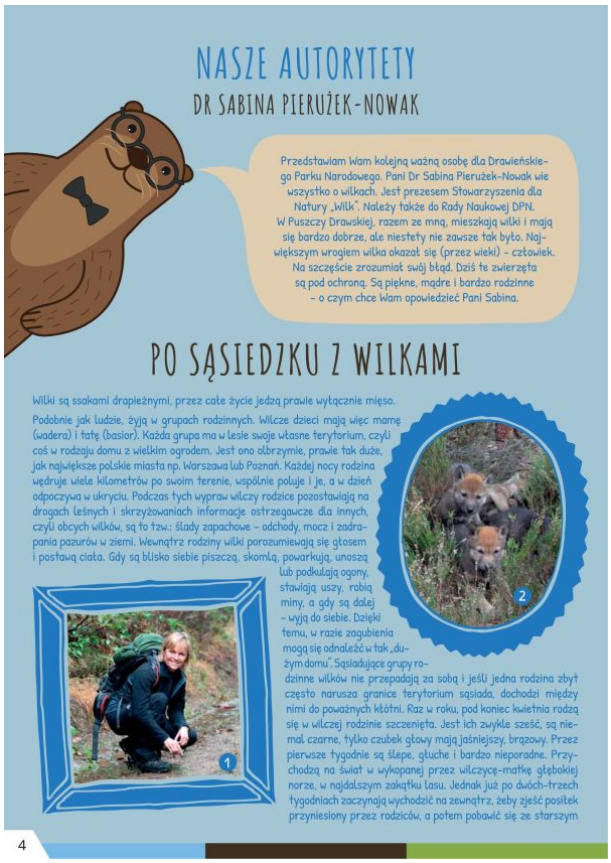

NASZE AUTORYTETY

DR SABINA PIERUŻEK-NOWAK

Przedstawiam Wam kolejną ważną osobę dla Drawieńskiego Parku Narodowego. Pani Dr Sabina Pierużek-Nowak wie wszystko o wilkach. Jest prezesem Stowarzyszenia dla Natury „Wilk”. Należy także do Rady Naukowej DPN. W Puszczy Drawskiej, razem ze mną, mieszkają wilki i mają się bardzo dobrze, ale niestety nie zawsze tak było. Największym wrogiem wilka okazał się (przez wieki) – człowiek. Na szczęście zrozumiał swój błąd. Dziś te zwierzęta są pod ochroną. Są piękne, mądre i bardzo rodzinne – o czym chce Wam opowiedzieć Pani Sabina.

PO SĄSIEDZKU Z WILKAMI

Wilki są ssakami drapieżnymi, przez całe życie jedzą prawie wyłącznie mięso.

Podobnie jak ludzie, żyją w grupach rodzinnych. Wilcze dzieci mają więc mamę (wadera) i tatę (basior). Każda grupa ma w lesie swoje własne terytorium, czyli coś w rodzaju domu z wielkim ogrodem. Jest ono olbrzymie, prawie tak duże, jak największe polskie miasta np. Warszawa lub Poznań. Każdej nocy rodzina wędruje wiele kilometrów po swoim terenie, wspólnie poluje i je, a w dzień odpoczywa w ukryciu. Podczas tych wypraw wilczy rodzice pozostawiają na drogach leśnych i skrzyżowaniach informacje ostrzegawcze dla innych, czyli obcych wilków, są to tzw.: ślady zapachowe – odchody, mocz i zadrapania pazurów w ziemi. Wewnątrz rodziny wilki porozumiewają się głosem i postawą ciała. Gdy są blisko siebie piszczą, skomlą, powarkują, unoszą lub podkulają ogony, stawiają uszy, robią miny, a gdy są dalej – wyją do siebie. Dzięki temu, w razie zagubienia mogą się odnaleźć w tak „dużym domu”. Sąsiadujące grupy rodzinne wilków nie przepadają za sobą i jeśli jedna rodzina zbyt często narusza granice terytorium sąsiada, dochodzi między nimi do poważnych kłótni. Raz w roku, pod koniec kwietnia rodzą się w wilczej rodzinie szczenięta. Jest ich zwykle sześć, są niemal czarne, tylko czubek głowy mają jaśniejszy, brązowy. Przez pierwsze tygodnie są ślepe, głuche i bardzo nieporadne. Przychodzą na świat w wykopanej przez wilczycę-matkę głębokiej norze, w najdalszym zakątku lasu. Jednak już po dwóch-trzech tygodniach zaczynają wychodzić na zewnątrz, żeby zjeść posiłek przyniesiony przez rodziców, a potem pobawić się ze starszym

4

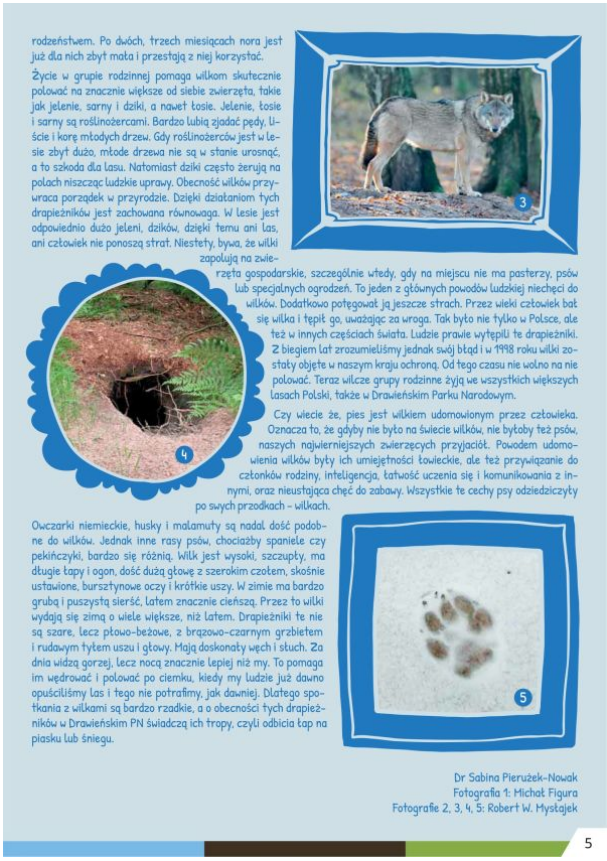

rodzeństwem. Po dwóch, trzech miesiącach nora jest już dla nich zbyt mała i przestają z niej korzystać.

Życie w grupie rodzinnej pomaga wilkom skutecznie polować na znacznie większe od siebie zwierzęta, takie jak jelenie, sarny i dziki, a nawet łosie. Jelenie, łosie i sarny są roślinożercami. Bardzo lubią zjadać pędy, liście i korę młodych drzew. Gdy roślinożerców jest w lesie zbyt dużo, młode drzewa nie są w stanie urosnąć, a to szkoda dla lasu. Natomiast dziki często żerują na polach niszcząc ludzkie uprawy. Obecność wilków przywraca porządek w przyrodzie. Dzięki działaniom tych drapieżników jest zachowana równowaga. W lesie jest odpowiednio dużo jeleni, dzików, dzięki temu ani las, ani człowiek nie ponoszą strat. Niestety, bywa, że wilki zapolują na zwierzęta gospodarskie, szczególnie wtedy, gdy na miejscu nie ma pasterzy, psów lub specjalnych ogrodzeń. To jeden z głównych powodów ludzkiej niechęci do wilków. Dodatkowo potęgował ją jeszcze strach. Przez wieki człowiek bał się wilka i tępił go, uważając za wroga. Tak było nie tylko w Polsce, ale też w innych częściach świata. Ludzie prawie wytępili te drapieżniki. Z biegiem lat zrozumieliśmy jednak swój błąd i w 1998 roku wilki zostały objęte w naszym kraju ochroną. Od tego czasu nie wolno na nie polować. Teraz wilcze grupy rodzinne żyją we wszystkich większych lasach Polski, także w Drawieńskim Parku Narodowym.

Czy wiecie że, pies jest wilkiem udomowionym przez człowieka. Oznacza to, że gdyby nie było na świecie wilków, nie byłoby też psów, naszych najwierniejszych zwierzęcych przyjaciół. Powodem udomowienia wilków były ich umiejętności łowieckie, ale też przywiązanie do członków rodziny, inteligencja, łatwość uczenia się i komunikowania z innymi, oraz nieustająca chęć do zabawy. Wszystkie te cechy psy odziedziczyły po swych przodkach – wilkach.

Owczarki niemieckie, husky i malamuty są nadal dość podobne do wilków. Jednak inne rasy psów, chociażby spaniele czy pekińczyki, bardzo się różnią. Wilk jest wysoki, szczupły, ma długie łapy i ogon, dość dużą głowę z szerokim czołem, skośnie ustawione, bursztynowe oczy i krótkie uszy. W zimie ma bardzo grubą i puszystą sierść, latem znacznie cieńszą. Przez to wilki wydają się zimą o wiele większe, niż latem. Drapieżniki te nie są szare, lecz płowo-beżowe, z brązowo-czarnym grzbietem i rudawym tyłem uszu i głowy. Mają doskonały węch i słuch. Za dnia widzą gorzej, lecz nocą znacznie lepiej niż my. To pomaga im wędrować i polować po ciemku, kiedy my ludzie już dawno opuściliśmy las i tego nie potrafimy, jak dawniej. Dlatego spotkania z wilkami są bardzo rzadkie, a o obecności tych drapieżników w Drawieńskim PN świadczą ich tropy, czyli odbicia łap na piasku lub śniegu.

Dr Sabina Pierużek-Nowak
Fotografia 1: Michał Figura
Fotografie 2, 3, 4, 5: Robert W. Mystajek

5

Ponadto, wilczą rodzinę pięknie zilustrowała nasza wolontariuszka, która poznawała Drawieński Park Narodowy latem tego roku, Ania Dłużniewska. Nasi czytelnicy mogą poćwiczyć kreskę rysownika używając kalki, którą tradycyjnie dołączamy do gazety.

RODZINA WILKA

PRZYŁÓŻ KALKĘ I ODRYSUJ

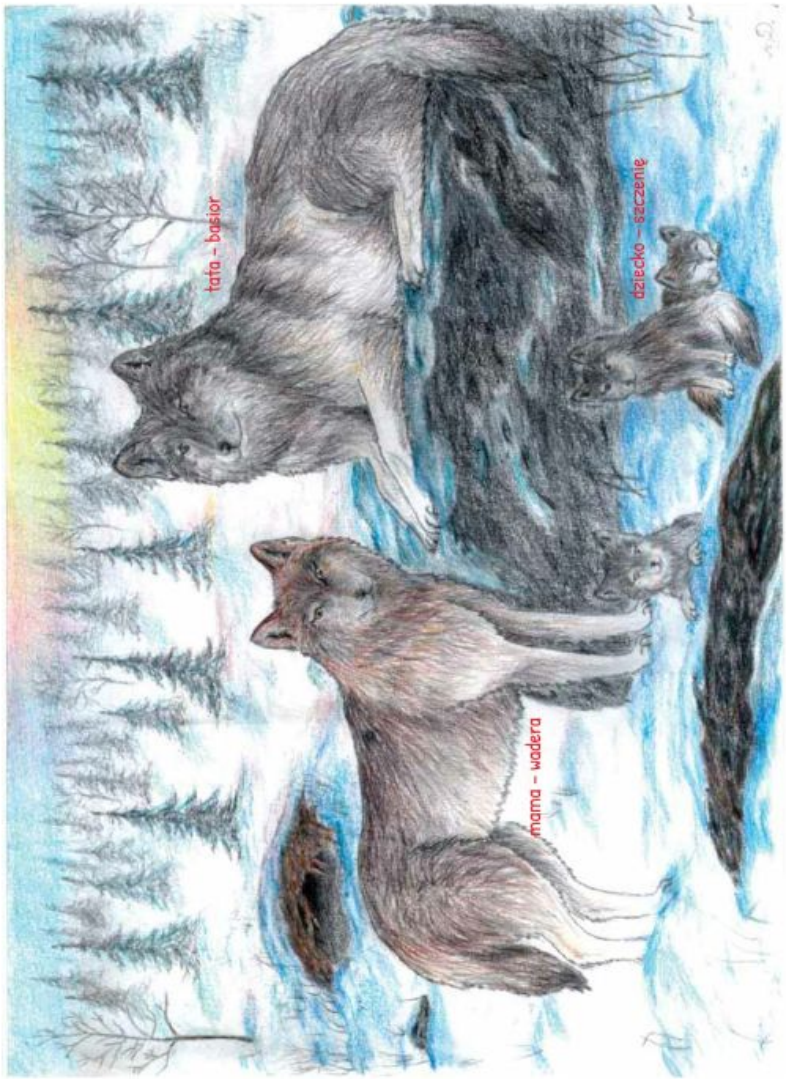

Rysunek: Anna Dłużniewska ze Zdbic

21

Bardzo ciekawie zapowiada się kolejny odcinek wydrzej sagi. Kolejne przygody: Sitny, Drawy, Barnima i ich mamy – Wery, mrożą krew w żyłach.

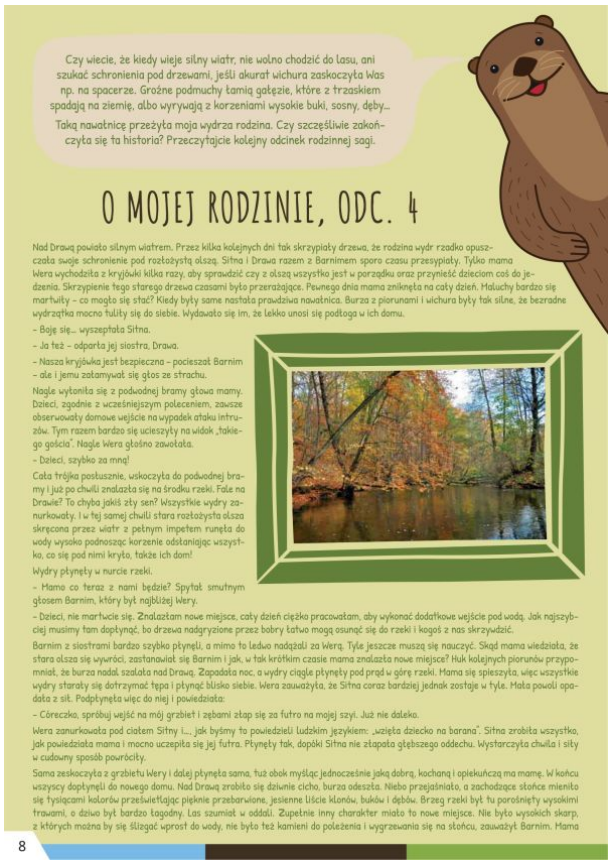

Czy wiecie, że kiedy wieje silny wiatr, nie wolno chodzić do lasu, ani szukać schronienia pod drzewami, jeśli akurat wichura zaskoczyła Was np. na spacerze. Groźne podmuchy łamią gałęzie, które z trzaskiem spadają na ziemię, albo wyrywają z korzeniami wysokie buki, sosny, dęby…

Taką nawałnicę przeżyła moja wydra rodzina. Czy szczęśliwie zakończyła się ta historia? Przeczytajcie kolejny odcinek rodzinnej sagi.

O MOJEJ RODZINIE, ODC. 4

Nad Drawą powiało silnym wiatrem. Przez kilka kolejnych dni tak skrzypiały drzewa, że rodzina wydr rzadko opuszczała swoje schronienie pod rozłożystą olszą. Sitna i Drawa razem z Barnimem sporo czasu przesypiały. Tylko mama Wera wychodziła z kryjówki kilka razy, aby sprawdzić czy z olszą wszystko jest w porządku oraz przynieść dzieciom coś do jedzenia. Skrzypienie tego starego drzewa czasami było przerażające. Pewnego dnia mama zniknęła na cały dzień. Maluchy bardzo się martwiły – co mogło się stać? Kiedy były same nastała prawdziwa nawałnica. Burza z piorunami i wichura były tak silne, że bezradne wydrzątka mocno tuliły się do siebie. Wydawało się im, że lekko unosi się podłoga w ich domu.

– Boję się… wyszeptała Sitna.

– Ja też – odparła jej siostra, Drawa.

– Nasza kryjówka jest bezpieczna – pocieszał Barnim – ale i jemu załamywał się głos ze strachu.

Nagle wytoniła się z podwodnej bramy głowa mamy. Dzieci, zgodnie z wcześniejszym poleceniem, zawsze obserwowały domowe wejście na wypadek ataku intruzów. Tym razem bardzo się ucieszyły na widok „takiego gościa”. Nagle Wera głośno zawołała.

– Dzieci, szybko za mną!

Cała trójka posłusznie, wskoczyła do podwodnej bramy i już po chwili znalazła się na środku rzeki. Fale na Drawie? To chyba jakiś zły sen? Wszystkie wydry zanurkowały. I w tej samej chwili stara rozłożysta olsza skręcona przez wiatr z pełnym impetem runęła do wody wysoko podnosząc korzenie odsłaniając wszystko, co się pod nimi kryło, także ich dom!

Wydry płynęły w nurcie rzeki.

– Mamo co teraz z nami będzie? Spytał smutnym głosem Barnim, który był najbliżej Wery.

– Dzieci, nie martwcie się. Znalazłam nowe miejsce, cały dzień ciężko pracowałam, aby wykonać dodatkowe wejście pod wodą. Jak najszybciej musimy tam dopłynąć, bo drzewa nadgryzione przez bobry łatwo mogą osunąć się do rzeki i kogoś z nas skrzywdzić.

Barnim z siostrami bardzo szybko płynęli, a mimo to ledwo nadążali za Werą. Tyle jeszcze muszą się nauczyć. Skąd mama wiedziała, że stara olsza się wywróci, zastanawiał się Barnim i jak, w tak krótkim czasie mama znalazła nowe miejsce? Huk kolejnych piorunów przypomniał, że burza nadal szalała nad Drawą. Zapadła noc, a wydry ciągle płynęły pod prąd w górę rzeki. Mama się spieszyła, więc wszystkie wydry starały się dotrzymać tępa i płynąć blisko siebie. Wera zauważyła, że Sitna coraz bardziej jednak zostaje w tyle. Mała powoli opadała z sił. Podpłynęła więc do niej i powiedziała:

– Córeczko, spróbuj wejść na mój grzbiet i zębami złap się za futro na mojej szyi. Już nie daleko.

Wera zanurkowała pod ciałem Sitny i…, jak byśmy to powiedzieli ludzkim językiem: „wzięła dziecko na barana”. Sitna zrobiła wszystko, jak powiedziała mama i mocno uczepiła się jej futra. Płynęły tak, dopóki Sitna nie złapała głębszego oddechu. Wystarczyła chwila i siły w cudowny sposób powróciły.

Sama zeskoczyła z grzbietu Wery i dalej płynęła sama, tuż obok myśląc jednocześnie jaką dobrą, kochaną i opiekuńczą ma mamę. W końcu wszyscy dopłynęli do nowego domu. Nad Drawą zrobiło się dziwnie cicho, burza odeszła. Niebo przejaśniało, a zachodzące słońce mieniło się tysiącami kolorów prześwietlając pięknie przebarwione, jesienne liście klonów, buków i dębów. Brzeg rzeki był tu porośnięty wysokimi trawami, a dziwo był bardzo łagodny. Las szumiał w oddali. Zupełnie inny charakter miało to nowe miejsce. Nie było wysokich skarp, z których można by się ślizgać wprost do wody, nie było też kamieni do poleżenia i wygrzewania się na słońcu, zauważył Barnim. Mama

8

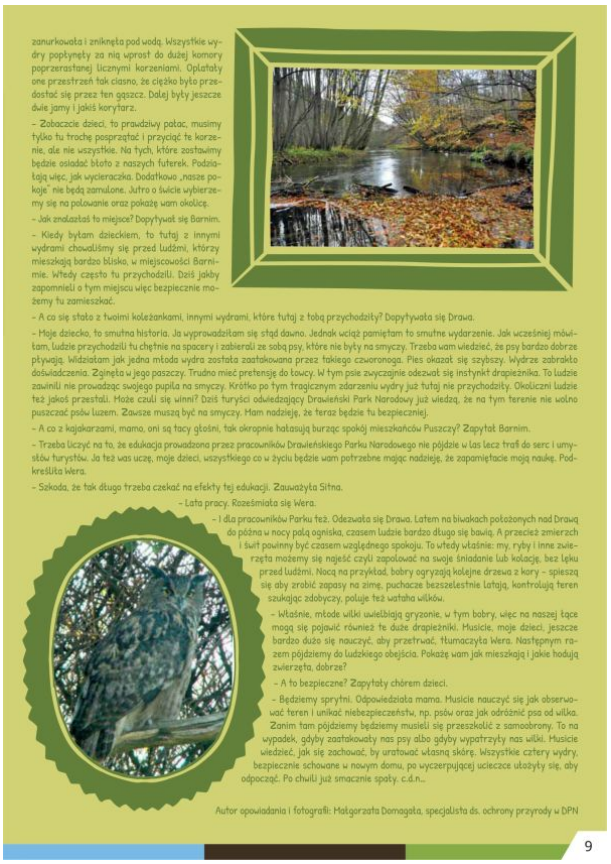

zanurkowała i zniknęła pod wodą. Wszystkie wydry popłynęły za nią wprost do dużej komory poprzerastanej licznymi korzeniami. Oplątały one przestrzeń tak ciasno, że ciężko było przedostać się przez ten gąszcz. Dalej były jeszcze dwie jamy i jakiś korytarz.

– Zobaczcie dzieci, to prawdziwy pałac, musimy tylko tu trochę posprzątać i przyciąć te korzenie, ale nie wszystkie. Na tych, które zostawimy będzie osiadać błoto z naszych futerek. Podzielą więc, jak wycieraczka. Dodatkowo „nasze pokoje” nie będą zamulone. Jutro o świcie wybierzemy się na polowanie oraz pokażę wam okolicę.

– Jak znalazłaś to miejsce? Dopytywał się Barnim.

– Kiedy byłam dzieckiem, to tutaj z innymi wydrami chowaliśmy się przed ludźmi, którzy mieszkają bardzo blisko, w miejscowości Barnimie. Wtedy często tu przychodziłi. Dziś jakby zapomnieli o tym miejscu więc bezpiecznie możemy tu zamieszkać.

– A co się stało z twoimi koleżankami, innymi wydrami, które tutaj z tobą przychodziły? Dopytywała się Drawa.

– Moje dziecko, to smutna historia. Ja wyprowadziłam się stąd dawno. Jednak wciąż pamiętam to smutne wydarzenie. Jak wcześniej mówiłam, ludzie przychodzili tu chętnie na spacery i zabierali ze sobą psy, które nie były na smyczy. Trzeba wam wiedzieć, że psy bardzo dobrze pływają. Widziałam jak jedna młoda wydra została zaatakowana przez takiego czworonoga. Pies okazał się szybszy. Wydrze zabrakło doświadczenia. Zajęta w jego paszczy. Trudno mieć pretensję do łowcy. W tym psie zwyczajnie odezwał się instynkt drapieżnika. To ludzie zawinili nie prowadząc swojego pupila na smyczy. Krótko po tym tragicznym zdarzeniu wydry już tutaj nie przychodziły. Okoliczni ludzie też jakoś przestali. Może czuli się winni? Dziś turyści odwiedzający Drawieński Park Narodowy już wiedzą, że na tym terenie nie wolno puszczać psów luzem. Zawsze muszą być na smyczy. Mam nadzieję, że teraz będzie tu bezpieczniej.

– A co z kajakarzami, mamo, oni są tacy głośni, tak okropnie hałasują burząc spokój mieszkańców Puszczy? Zapytał Barnim.

– Trzeba liczyć na to, że edukacja prowadzona przez pracowników Drawieńskiego Parku Narodowego nie pójdzie w las lecz trafi do serc i umysłów turystów. Ja też was uczę, moje dzieci, wszystkiego co w życiu będzie wam potrzebne mając nadzieję, że zapamiętacie moją naukę. Podkreśliła Wera.

– Szkoda, że tak długo trzeba czekać na efekty tej edukacji. Zauważyła Sitna.

– Lata pracy. Roześmiała się Wera.

– I dla pracowników Parku też. Odezwała się Drawa. Latem na biwakach położonych nad Drawą do późna w nocy palą ogniska, czasem ludzie bardzo długo się bawią. A przecież zmierzch i świt powinny być czasem względnego spokoju. To wtedy właśnie: my, ryby i inne zwierzęta możemy się najeść czyli zapolować na swoje śniadanie lub kolację, bez lęku przed ludźmi. Nocą na przykład, bobry ogryzają kolejne drzewa z kory – spieszą się aby zrobić zapasy na zimę, puchacze bezszelestnie latają, kontrolują teren szukając zdobyczy, poluje też wataha wilków.

– Właśnie, młode wilki uwielbiają gryzonie, w tym bobry, więc na naszej tące mogą się pojawić również te duże drapieżniki. Musicie, moje dzieci, jeszcze bardzo dużo się nauczyć, aby przetrwać, tłumaczyła Wera. Następnym razem pójdziemy do ludzkiego obejścia. Pokażę wam jak mieszkają i jakie hodują zwierzęta, dobrze?

– A to bezpieczne? Zapytały chórem dzieci.

– Będziemy sprytni. Odpowiedziała mama. Musicie nauczyć się jak obserwować teren i unikać niebezpieczeństw, np. psów oraz jak odróżnić psa od wilka. Zanim tam pójdziemy będziemy musieli się przeszkolić z samoobrony. To na wypadek, gdyby zaatakowały nas psy albo gdyby wypatrzyły nas wilki. Musicie wiedzieć, jak się zachować, by uratować własną skórę. Wszystkie cztery wydry, bezpiecznie schowane w nowym domu, po wyczerpującej ucieczce ułożyły się, aby odpocząć. Po chwili już smacznie spały. c.d.n…

Autor opowiadania i fotografii: Małgorzata Domagała, specjalista ds. ochrony przyrody w DPN

9

W cyklu tajemnic DPN, Pani Ewa tym razem poprowadzi wycieczkę do „Głodnych jeziorek”. Co to za miejsce i skąd wzięła się jego nazwa – o tym na str. 3 i 6.

CIEKAWOSTKI I TAJEMNICE DPN

WYCIECZKI Z PANIĄ EWĄ... GŁODNE JEZIORKA

Pracownik Drawieńskiego Parku Narodowego, a szczególnie ten zajmujący się edukacją przyrodniczą, stale powinien wzbogacać swoją wiedzę dotyczącą terenu Parku.

Wiele lat temu, uczestniczyłam w szkoleniu, które prowadziła bardzo ważna osoba dla Drawieńskiego Parku Narodowego, jego współzałożycielka – prof. Janina Jasnowska. Uczyliśmy się rozpoznawać rośliny bagien i torfowisk. Wydarzyła się wtedy zabawna historia, której byłam głównym bohaterem.

Fotografia: Elwira Ziółkowska, DPN

Fotografia: Józef Borsuk, DPN

Autobus przywiózł uczestników kursu w okolicę dawnej osady Martew. Pierwszy raz widziałam to tajemnicze miejsce – rozległą polanę w środku lasu, nad brzegiem jeziora Marta ze starymi, kwitnącymi jabłoniami. Tu mieszkali kiedyś ludzie – pomyślałam.

Szliśmy na północ turystycznym, niebieskim szlakiem. Stare, potężne świerki tak skutecznie zasłaniały niebo i słońce, że większość drogi pokonaliśmy w mroku i przyjemnym chłodzie.

To tutaj. Powiedziała w pewnym momencie prof. Jasnowska. Skręcamy w lewo. Po chwili, podziwiałam małe jeziorko, którego brzegi zarośnięte były czymś co przypominało kożuch: zielony, gęsty, kosmaty „Kożuchem” okazały się zbite, gęste mchy, trawy i niskie krzewinki. Szczelnie „otulały” brzeg jeziora. Gdzieniegdzie linię brzegu urozmaicały niskie brzozy, olsze i cienkie sosenki. Dalej od brzegu, na powierzchni wody dużo było zielonych, okrągłych pływających liści grążeli żółtych i grzebieni białych, pomiędzy którymi wystawały zielone główki – nie rozwinięte jeszcze kwiaty.

– Ta roślina mająca trzy liście to bobrek trójlistkowy Jest często spotykany nad Głodnymi Jeziorkami – wyjaśniła prof. Jasnowska. Jest składnikiem pła podobnie jak mchy torfowce, wetnianki, bagno zwyczajne – kontynuowała naukę Pani Profesor.

Fotografia: archiwum DPN

– Jeziorka Głodne, a jest ich pięć, zarastają płem i za jakiś czas zarosną całkiem, tworząc trzęsawisko. A dlaczego Głodne? To chyba jasne – powiedziała i wskazała na mnie. Widok był zabawny. Ja z uwięzioną jedną nogą w gęstych mchach, zapadałam się pomału w zielony kożuch. Jeden nierozważny krok powodował, że płó przerwało się pod ciężarem ciekawskiej uczestniczki szkolenia. Na szczęście pomoc przyszła szybko. Potem, wiele razy byłam nad Głodnymi. Nauczona doświadczeniem podziwiałam je z daleka.

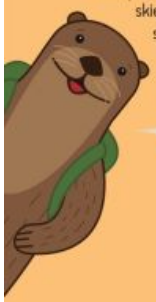

Ciekawostka:

Płó: warstwa roślin torfowiskowych występująca na wodzie i zarastająca brzeg. Może przybierać postać pływającej wyspy, jeżeli mszar oderwie się od brzegu. Płó stanowi etap zarastania zbiornika wodnego, tworząc w przyszłości trzęsawisko. Jeżeli się zastanawiasz gdzie rośnie owadożerna rosiczka – to właśnie w takich mało dostępnych miejscach.

Autor: Ewa Wnuk Gławdel, DPN

6

O wierszyku, wprost z wód Drawieńskiego Parku, nie zapomniał Szuwarek, który ułożył rymy o królewskim łososiu.

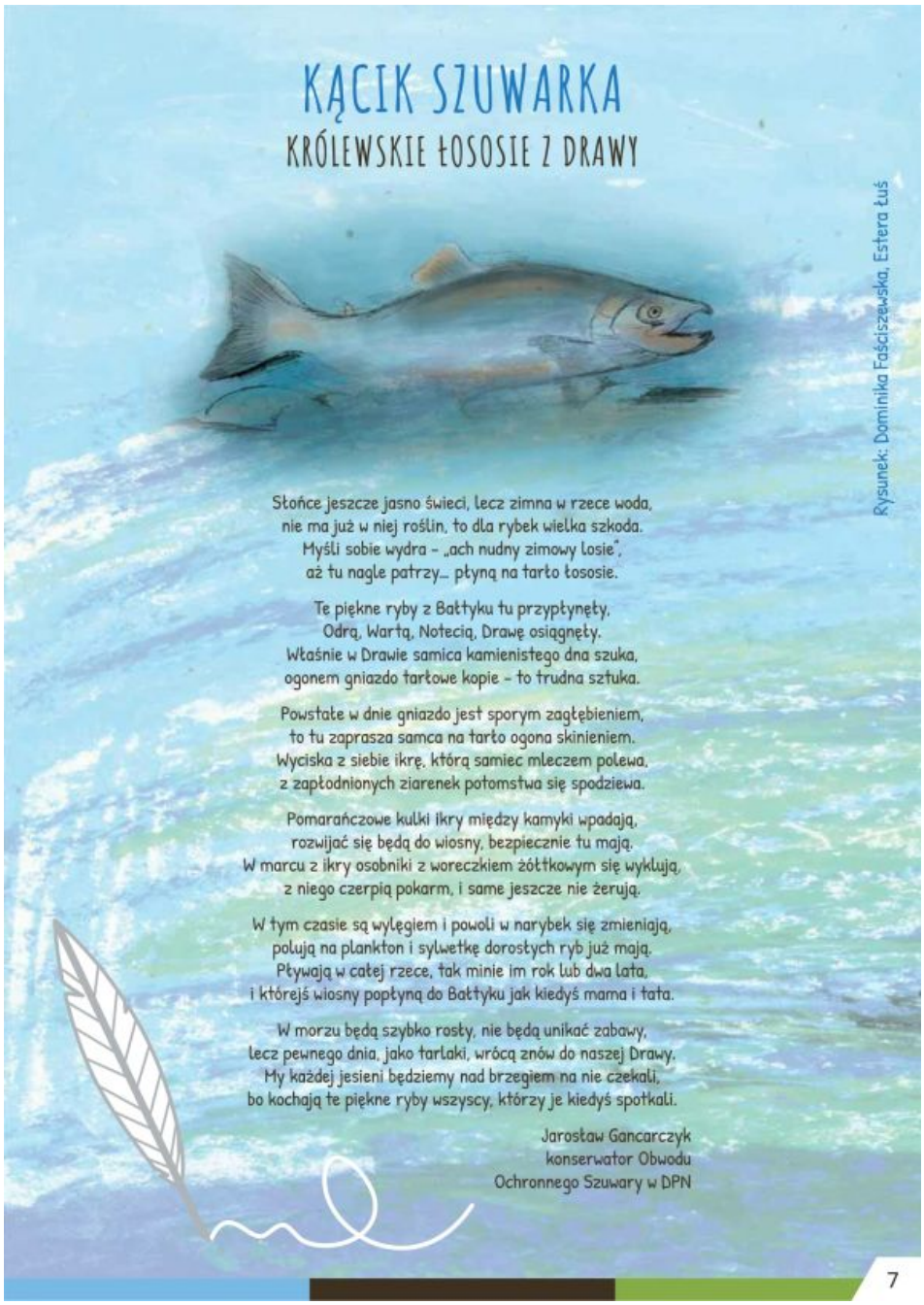

KĄCIK SZUWARKA

KRÓLEWSKIE ŁOSOSIE Z DRAWY

Rysunek: Dominika Faściszewska, Estera Łuś

Słońce jeszcze jasno świeci, lecz zimna w rzece woda,
nie ma już w niej roślin, to dla rybek wielka szkoda.
Myśli sobie wydra – „ach nudny zimowy losie”,
aż tu nagle patrzy… płyną na tarło łososie.

Te piękne ryby z Bałtyku tu przypłynęły,
Odrą, Wartą, Notecią, Drawę osiągnęły.
Właśnie w Drawie samica kamienistego dna szuka,
ogonem gniazdo tarłowe kopie – to trudna sztuka.

Powstałe w dnie gniazdo jest sporym zagłębieniem,
to tu zaprasza samca na tarło ogona skinieniem.
Wyciska z siebie ikrę, którą samiec mleczem polewa,
z zapłodnionych ziarenek potomstwa się spodziewa.

Pomarańczowe kulki ikry między kamyki wpadają,
rozwijać się będą do wiosny, bezpiecznie tu mają.
W marcu z ikry osobniki z woreczkiem żółtkowym się wyklują,
z niego czerpią pokarm, i same jeszcze nie żerują.

W tym czasie są wylęgiem i powoli w narybek się zmieniają,
polują na plankton i sylwetkę dorosłych ryb już mają.
Pływają w całej rzece, tak minie im rok lub dwa lata,
i którejś wiosny popłyną do Bałtyku jak kiedyś mama i tata.

W morzu będą szybko rosły, nie będą unikać zabawy,
lecz pewnego dnia, jako tarlaki, wrócą znów do naszej Drawy.
My każdej jesieni będziemy nad brzegiem na nie czekali,
bo kochają te piękne ryby wszyscy, którzy je kiedyś spotkali.

Jarosław Gancarczyk
konserwator Obwodu
Ochronnego Szuwary w DPN

7

W 4 numerze gazety nie zabrakło także: krzyżówek, zabaw z literami, kolorowanek (prace uczniów SP w Drawnie) oraz wycinanek. Powiększy się z pewnością kolekcja ptaków Drawieńskiego Parku Narodowego. Tym razem można wyciąć sylwetkę kruka.

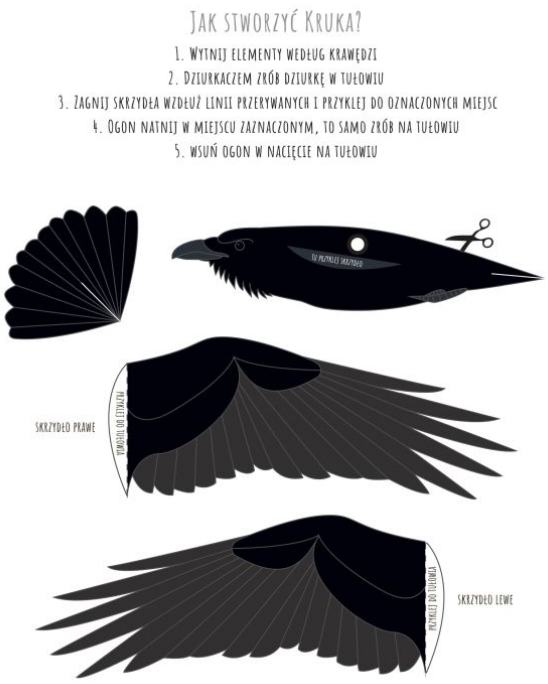

Bardzo się spieszymy (tak, jak Mikołaj), aby wszyscy nasi czytelnicy jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia otrzymali gazetę i wszystkie prezenty do niej dołączone. Podczas rodzinnych spotkań można świetnie się bawić idąc, na przykład śladami drawieńskich śnieżynek (pomysł uczniów z kl.: VIIb i VIIa SP w Drawnie)…

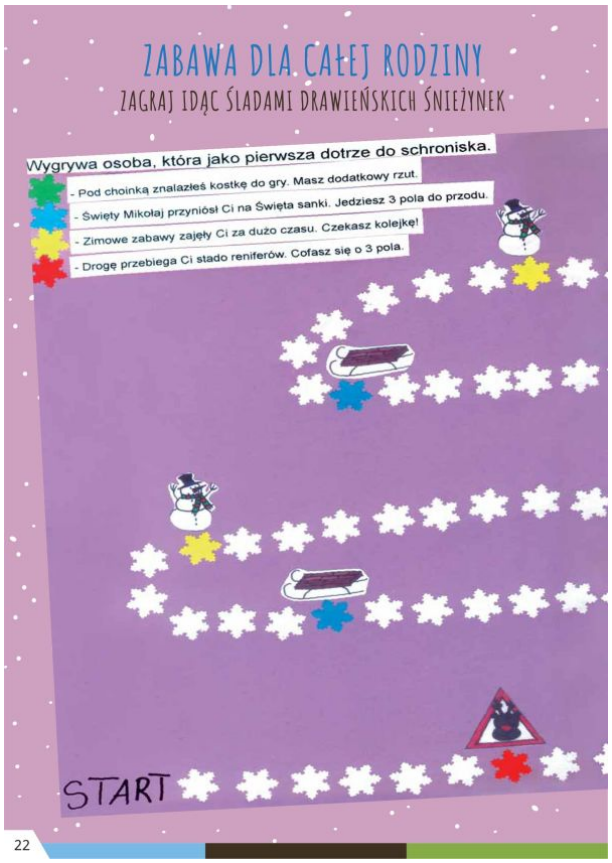

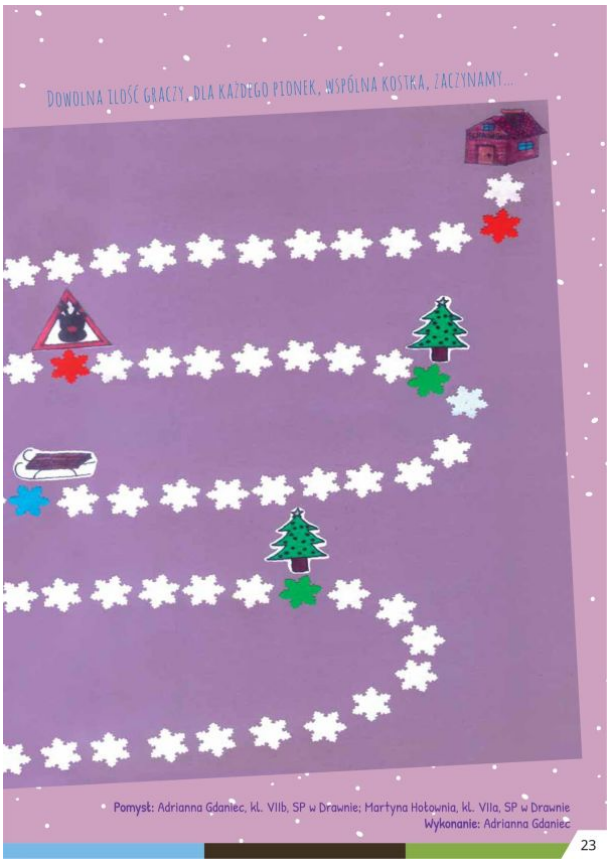

… albo wyciąć szablon wydry i uszyć własną maskotkę z filcu, który jest dla Was naszym specjalnym prezentem na Święta (dołączone do gazety).

NA ZIMOWE SMUTKI – WYDRZE ROBÓTKI

NA POCZĄTEK TWOJEJ PRZYGODY Z SZYCIEM – KILKA FAKTÓW, KTÓRE BYĆ MOŻE OBUDZĄ W TOBIE NOWĄ PASJĘ. SZYCIE TO WSPANIAŁA ZABAWA DLA CAŁEJ RODZINY, W TRAKCIE KTÓREJ ZDOBĘDZIESZ WIELE NOWYCH UMIEJĘTNOŚCI PRZYDATNYCH W ŻYCIU. ZABAWA Z IGŁĄ NIE TYLKO ROZWINIE TWOJE ZDOLNOŚCI MANUALNE, LECZ TAKŻE ROZBUDZI KREATYWNOŚĆ I NAUCZY CIĘ KONCENTRACJI ORAZ CIERPLIWOŚCI.

NIE ZAPOMINAJ JEDNAK O PODSTAWOWYCH ZASADY BEZPIECZEŃSTWA. JEŚLI NIE UMIESZ JESZCZE PRAWIDŁOWO POSŁUGIWAĆ SIĘ NOŻYCZKAMI LUB IGŁĄ, POPROŚ O POMOC KOGOŚ STARSZEGO – MAMĘ, BABCIĘ LUB STARSZĄ SIOSTRĘ, NA PEWNO CI POMOGĄ.

NA DRUGIEJ STRONIE, SPECJALNIE DLA CIEBIE, UMIEŚCILIŚMY KILKA WZORÓW ŚCIEGÓW DO SZYCIA. WYPRÓBUJ I WYBIERZ NAJLEPSZY DLA SIEBIE. PRACA PÓJDZIE „JAK Z PŁATKA”, A TY WYCZARUJESZ WŁASNĄ WYDRĘ PRZYTULANKĘ.

ZOBACZ, JAKIE TO ŁATWE!

DO ROBIENIA WYDRY PRZYTULANKI BĘDĄ CI POTRZEBNE:

- SZABLON WYDRY – ZNAJDZIESZ GO W OBECNYM WYDANIU GAZETY
- IGŁA Z DUŻYM OCZKIEM
- NICI ORAZ FILC, TO ŚWIETNY PREZENT DLA CIEBIE W TYM WYDANIU GAZETY
- NOŻYCZKI
- WATA – DO „WYPEŁNIENIA” MASKOTKI
- DODATKOWO – WSTĄŻECZKI, GUZIKI, MAZAKI

- DOKŁADNIE ODRYSUJ SZABLON WYDRY NA „FILCOWYM ARKUSZU”, PAMIĘTAJ, IŻ CZYNNOŚĆ TĘ MUSISZ WYKONAĆ DWUKROTNIE.
- WYTNIJ WYDRĘ PILNUJĄC, ABY NOŻYCZKI PROWADZIĆ STARANNIE, POWOLI, DOKŁADNIE PO LINII – GWARANTUJE TO IDEALNY KSZTAŁT TWOJEJ MASKOTKI.
- WYCIĘTE WYDRY ZŁÓŻ ZE SOBĄ TAK ABY DOKŁADNIE SIĘ NAKŁADAŁY.
- TERAZ PORA NA PRZYGOTOWANIE IGŁY Z NICIĄ – NAWLEC DŁUGĄ NITKĘ NA IGŁĘ ZABEZPIECZAJĄC JEJ KOŃCE SUPEŁKIEM.
- TERAZ JESTEŚ JUŻ GOTOWY DO DZIAŁANIA – WBIJ IGŁĘ W MATERIAŁ, PRZECIĄGNIJ JĄ NA DRUGĄ STRONĘ I WYBRANYM PRZEZ SIEBIE ŚCIEGIEM KONTYNUUJ STARANNIE PRACĘ.
- POD KONIEC SZYWANIA WŁÓŻ DO ŚRODKA WATĘ. DZIĘKI TAKIEMU WYPEŁNIENIU, TWOJA WYDRA NABIERZE BARDZIEJ REALNYCH KSZTAŁTÓW.
- NA KONIEC PAMIĘTAJ O TYM, ABY UDEKOROWAĆ SWOJE DZIEŁO – WSTĄŻKA NA WYDRZEJ SZYI, DORYSOWANY UŚMIECH I OCZY SPRAWIĄ, ŻE TWOJA PRACA BĘDZIE WYJĄTKOWA.

ŻYCZYMY POWODZENIA I CZEKAMY NA ZDJĘCIA USZYTYCH PRZEZ WAS WYDR. BĘDZIEMY JE PREZENTOWAĆ W NASZEJ „GAZETKOWEJ GALERII” – Z PODPISEM ARTYSTY – KRAWCA.

OPRACOWAŁA ANNA FARBOTKO, DPN

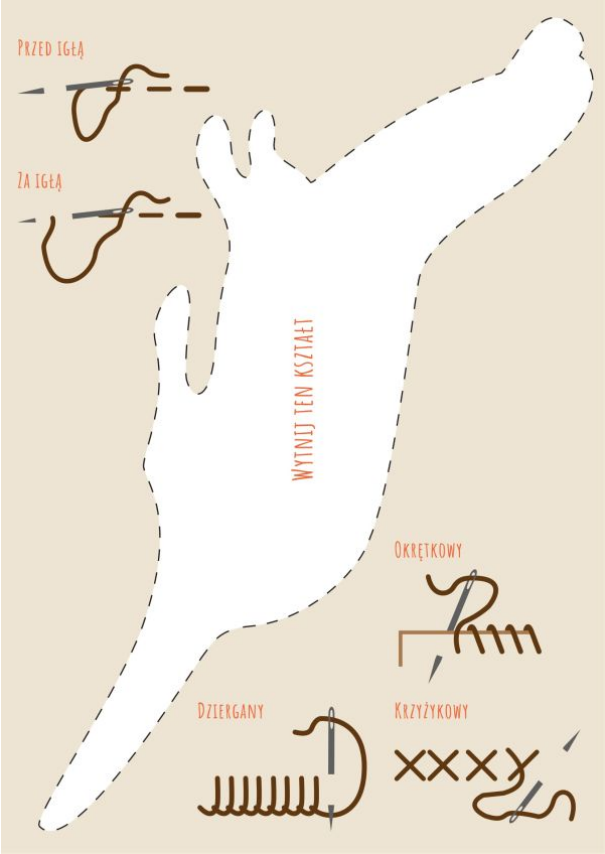

Gazetę „Wydrą i Przyjaciele”, kwartalnik Drawieńskiego Parku Narodowego, można również otrzymać zamawiając numer na stronie sklepu internetowego: www.sklep.dpn.pl. Egzemplarz gazety jest bezpłatny dzięki dofinansowaniu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki wodnej w Szczecinie.

Drawieński Park Narodowy

WOJEWÓDZKI FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W SZCZECINIE

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2018 roku, cała redakcja gazety „Wydra i przyjaciele” oraz wszyscy pracownicy Drawieńskiego Parku Narodowego składają, Wam- Drodzy Czytelnicy, najlepsze życzenia pomyślności, zdrowia i spełnienia marzeń.

Data wydruku: 27.04.2024 19:10:05
Adres URL: http://dpn.pl/aktualnosci/398--wydra-i-przyjaciele-na-swieta.html